



Czasopismo Parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Dąbrowicy

# ECHO DĄBROWICY

# Wielkanoc

2026  
Nr 1 (99)

# MODLITWA PRZED ŚNIADANIEM WIELKANOCNYM

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

*Na początek, stoimy wokół stołu, a jedna osoba niech zapali świecę.*

Prowadzący: **Chrystus zmartwychwstał. Alleluja.**

Wszyscy: **Prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja.**

Posłuchajcie słów z Ewangelii według św. Mateusza (Mt 28, 1-7)

**O świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zdrżeli strażnicy i stali się jakby martwi. Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak zapowiedział. Przyjdźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: „Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie”».**

Prowadzący: **Panie Jezu, gromadzimy się wokół naszego stołu wielkanocnego, aby uczcić twoje Zmartwychwstanie. Przygotowaliśmy na Twoją cześć: jajka, wędliny, masło, sól, chrzan, słodką babkę. Pomóż nam cieszyć się tym, że jesteśmy razem i okazać Ci wdzięczność za dobrodziejstwa, które nam dajesz.**

Będziemy powtarzać: *Prosimy Cię, Panie Jezu!*

- O to, abyś prawdziwie zmartwychwstał w naszych sercach i naszym życiu - *Prosimy Cię, Panie Jezu!*
- O to, aby w naszej rodzinie zagościła radość z Twojego zmartwychwstania - *Prosimy Cię, Panie Jezu!*
- O zdrowie i Twoje błogosławieństwo dla nas wszystkich - *Prosimy Cię, Panie Jezu!*
- O miłość i życzliwość w naszej rodzinie - *Prosimy Cię, Panie Jezu!*
- O to byś obdarzył chwałą zmartwychwstania naszych bliskich zmarłych (*można wymienić ich imiona*) - *Prosimy Cię, Panie Jezu!*

Wszyscy: **Ojcie nasz...**

Prowadzący: **Módlmy się.**

**Boże, Ty w dniu dzisiejszym pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy wieczności przez Twojego Jednorodzonego Syna; spraw, abyśmy wraz z Nim mogli kiedyś zasiąść do uczty niebieskiej w Twoim Królestwie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.**

*Teraz można złożyć sobie życzenia, a potem usiąść do posiłku.*



*Droga Siostrzo, Drogi Bracie!*

Papież Leon XIV ogłosił okres od 10 stycznia 2026 do 10 stycznia 2027 Rokiem Świętego Franciszka, ponieważ właśnie w bieżącym roku przypada 800. rocznica śmierci Biedaczyny z Asyżu. Intencją Ojca Świętego jest, aby idąc za przykładem Świętego z Asyżu każdy wierny chrześcijanin stawał się sam wzorem świętości życia i nieustannym świadkiem pokoju.

We współczesnym świecie dręczonym wieloma wojnami, które wydają się nie mieć końca, wewnętrznymi i społecznymi podziałami, które powodują nieufność i strach, św. Franciszek nadal przemawia. Żył w burzliwych czasach średniowiecza, naznaczonych konfliktami między miastami, walkami rodów oraz wyprawami krzyżowymi. Sam jako młodzieniec doświadczył wojny i niewoli, co stało się dla niego momentem przełomowym. Zrozumiał kruchość ludzkiego życia i bezsens przemocy. Po swoim nawróceniu odrzucił dawne ambicje rycerskie, wybierając drogę służby, pokory i pojednania. Pokój w jego rozumieniu nie był jedynie brakiem wojny – był stanem serca, owocem pojednania człowieka z Bogiem, z drugim człowiekiem i z samym sobą.

Jednym z najbardziej wymownych wydarzeń w jego życiu było spotkanie z sultaniem podczas V wyprawy krzyżowej. W 1219 roku Franciszek udał się do Egiptu, gdzie spotkał się z muzułmańskim władcą, Al-Kamil. W czasach, gdy chrześcijanie i muzułmanie stali naprzeciw siebie jako wrogowie, on wybrał drogę dialogu. Nie przybył z bronią, lecz z otwartym sercem. Choć nie doprowadził do zakończenia wojny, jego postawa stała się symbolem odwagi w budowaniu mostów między religiami i kulturami. Był to gest

wyprzedzający swoją epokę – świadectwo, że pokój rodzi się ze spotkania i wzajemnego szacunku.

Franciszek uczył także pokoju poprzez codzienne gesty. Nazywał wszystkich „braćmi” i „siostrami” – nie tylko ludzi, ale także zwierzęta i żywy. W jego „Pieśni słonecznej” świat jawi się jako wspólnota stworzeń żyjących w harmonii. Taka wizja świata sprzeciwia się przemocy, dominacji i egoizmowi. Pokój według Franciszka zaczyna się od uznania, że każdy byt ma swoją godność i miejsce w Bożym planie. Nie jest jedynie projektem politycznym czy społecznym, lecz postawą zakorzenioną w miłości, pokorze i gotowości do przebaczenia. W świecie pełnym podziałów jego życie pozostaje czytelnym znakiem, że nawet jedna osoba, żyjąca konsekwentnie wartościami pokoju, może stać się światłem dla innych.

Parafia w Dąbrowicy przeżywa radość Roku Świętego, wraz z dwoma franciszkańskimi zgromadzeniami, które mają tutaj swoje domy zakonne – z Siostrami Pasterzankami i Siostrami Misjonarkami. W każdy piątek, rozpoczynając Adorację Najświętszego Sakramentu w naszym kościele, odmawiamy modlitwę o pokój. Jej autorstwo przypisuje się św. Franciszkowi – ale niesłusznie. Choć sama modlitwa powstała na początku XX w., to z całą pewnością wyraża duchowość Świętego z Asyżu. Jej słowa doskonale opisują życie Ojca Serafickiego, którego życie jest doskonałą ilustracją treści tej modlitwy. Niech zatem w Roku Świętego Franciszka właśnie ta modlitwa stanie się naszą codzienną prośbą kierowaną do Boga.

*Ks. dr Waldemar Głusiec*

Modlitwa o pokój

O Panie, uczyn z nas narzędzia Twego pokoju,  
abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść;  
wybaczenie, tam gdzie panuje krzywda;  
wiarę, tam gdzie panuje zwątpienie;  
nadzieję, tam gdzie panuje rozpacz;  
światło, tam gdzie panuje mrok;  
radość, tam gdzie panuje smutek.

Spraw abyśmy mogli nie tyle szukać pociechy,  
co pociechę dawać;  
nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;  
nie tyle szukać miłości, co kochać;  
albowiem dając - otrzymujemy;  
wybacząc - zyskujemy przebaczenie;  
a umierając, rodzimy się do wiecznego życia,  
przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

# POKÓJ MÓJ DAJĘ WAM

**27** Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. **28** Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. **29** A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie.

*Tekst w przekładzie Biblii Tysiąclecia*

**Jezusowy dar pokoju najczęściej łączymy z Jego Zmartwychwstaniem, kiedy to po przyjściu do apostołów zamkniętych w wieczerniku Pan aż trzykrotnie wypowiada do nich słowa: «pokój wam» (zob. J 20,19.21.26).**

To prawda, że pokój jest pierwszym darem Zmartwychwstałego, ale Chrystus nim nie obdarzał dopiero i jedynie po swoim Zmartwychwstaniu. Ewangelista Jan ukazuje, że Syn Boży ofiarował uczniom dar pokoju jeszcze przed swoją męką, a dokładnie na Ostatniej Wieczery: «Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!» (J 14,27).

Jezus mówi: «pokój mój daję wam», a słowo «mój» oznacza, że przekazuje uczniom nie jakikolwiek pokój, ale dokładnie ten pokój, który ma w swoim wnętrzu. Innymi słowy: Pan dzieli się z nimi pokojem swojego własnego serca. Nasuwa się tu od razu pytanie: jaki jest w owej chwili ten Jego pokój? Przecież to był moment, kiedy Judasz już odszedł do arcykapłanów, aby według wcześniejszej umowy zdradzić im miejsce przebywania Mistrza (por. J 13,30; 18,3). Chrystus zatem doskonale zdawał sobie sprawę, że godzina Jego męki właśnie się zaczyna (por. 13,1). Co więcej On wiedział o wszystkim, co Go spotka (zob. J 18,4). W zapowiedziach męki, śmierci i zmartwychwstania opisuje przecież uczniom swoje przyszłe cierpienia (zob. np. Mk 10,33-34). Być może jest nam trudno to sobie wyobrazić i wczuć się w sytuację Jezusa mającego poznanie tego, co mu przyjdzie wycierpieć, bo nasza przyszłość

jest przed nami zakryta i nikt z nas nie wie, jak będzie wyglądało jego przejście do domu Ojca, ani w jaki sposób będą tam odchodzić osoby, które kochamy. Tymczasem Syn Boży zna godzinę swego przejścia jeszcze zanim się rozpoczęła. On ma przed oczyma nadchodzące cierpienie i to właśnie czas, gdy ono jest „tuż za progiem” wybiera na przekazanie uczniom swojego pokoju. Dlaczego? Ponieważ dla uczniów doświadczenie, że ich Mistrz jest pełen pokoju nawet w godzinie panowania ciemności (por. Łk 22,53) jest kluczowe. Ono uświadamia im, iż pokój, który od Niego otrzymują, nie zależy od zewnętrznie sprzyjających okoliczności. Tym samym rodzi się w nich pewność, że ten pokój będzie w stanie również w nich pozostać w czasie największej burzy, która by się mogła wokół nich rozszaleć i w najgłębszej ciemności, która by ich mogła otoczyć.

Pan obdarzając uczniów swoim pokojem ukazuje im jednocześnie źródło, z którego wypływa Jego pokój: «Niech się nie trwoży serce wasze... W domu Ojca mego jest mieszkań wiele... Idę przygotować wam miejsce.» (J 14,1-2). Źródłem Jezusowego pokoju jest Ojciec, przez którego czuje się kochany (zob. J 3,35; 5,20; 15,9) i który Go nigdy nie pozostawia samego (zob. J 8,29). Chrystus jest świadom, że wyszedł od Ojca, aby znów do Niego powrócić (por. J 13,3) i tak przeżywa swoje ziemskie życie. On we wszystkim, czego doświadcza – a więc także w cierpieniu i śmierci – widzi powrotną drogę do ojcowskiego domu i raduje się na myśl o zbliżającym się spotkaniu (por. J 14,28). Syn Boży nigdy nie traci z oczu celu swe-

go ziemskiego życia, którym jest Ojciec. W obliczu śmierci nie koncentruje się na niej, ale pozostaje wpatrzony w Ojca, który Mu daje życie i który nigdy Mu tego życia nie przestanie dawać. On jest pewien, że życie, które ma z Ojca (por. J 5,26) jest silniejsze od śmierci. Wie, że musi cierpieć i umrzeć, ale nie wątpi, że powstanie z martwych. W Jego zapowiedziach męki widzimy, że szedł naprzeciw cierpieniu i śmierci z pewną wiarą w swoje zmartwychwstanie (zob. Mt 16,21; 17,22-23; 20,18-19). Dlatego pozostaje pełen pokoju. Niepokój i zatrwożenie apostołów pochodziły natomiast z niesłyszenia obietnicy życia wiecznego, z ich braku wiary w życie wieczne. Oni są skupieni tylko na tym, co dotyczy tego życia. Słyszając zapowiedzi śmierci i zmartwychwstania Jezusa, do ich umysłów i serc dochodzą jedynie słowa o Jego cierpieniu i śmierci, jakby pozostawali całkowicie głusi na oznajmienie, że On już po 3 dniach powstanie z martwych (por. Mt 16,22). Po śmierci Jezusa, to przecież nie uczniowie pamiętają Jego słowa o zmartwychwstaniu, lecz arcykapłani i faryzeusze (zob. Mt 27,33; Mk 16,11-14).

Mistrz widząc podczas ostatniej wieczery trwogę apostołów wobec zapowiedzi swego odejścia, powtarza im dwukrotnie: «Niech się nie trwoży serce wasze» (J 14,1.27). Jakby chciał im powiedzieć: Nie bójcie się mojej okrutnej śmierci, bo przez nią wracam do Ojca i nie bójcie się też swojej śmierci – jakkolwiek by ona nie była – bo nie zostanieie w niej. Wy jedynie przez nią przejdziecie do ojcowskiego domu – tak, jak przechodzi się przez próg – aby żyć z nami na wie-

ki (por. J 14,2-3). Tata na was czeka od stworzenia świata (por. Ef 1,4). Syn Boży przekazując im swój pokój, daje im swoje przekonanie, iż ich życie – tak jak Jego – zależy tylko i wyłącznie od Ojca, a nie innych ludzi czy też od tego, co dzieje się wokół nich lub z nimi. Daje im pewność, iż mają Ojca, który jest mocniejszy od wszystkich i że nikt ani nic nie zdoła ich wyrwać z Jego rąk (por. J 10,29). To dlatego również ich serce może być zawsze pełne pokoju, niczym serce niemowlęcia znajdującego się w ramionach kochającej matki (por. Ps 131). Takim było serce Jezusa podczas całego Jego ziemskiego życia. On żył na ziemi z przekonaniem, że Jego Ojciec panuje nad wszystkim, także nad czasem i wydarzeniami. Ewangelista Jan bardzo mocno akcentuje ten fakt mówiąc o godzinie Jezusa: «Zamierzali więc Go pojmać, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ godzina Jego jeszcze nie nadeszła.» (J 7,30; zob. J 8,20). To ten pokój – a więc tę ufność i zawierzenie Ojcu – Jezus zostawia swoim uczniom. Mistrz przecież – jak dobrze wiemy – nie usunie cierpienia z życia apostołów i również oni w przyszłości będą pić kielich, który teraz On zaczyna pić (por. Mt 20,23). Jego pokój nie polega na braku krzyża czy jego wyeliminowaniu, ale opiera się na pewności zwycięstwa zawartego w tym krzyżu: na zmartwychwstaniu, którym obdarza Ojciec.

Jednakże owo wezwanie, aby serca apostołów się nie trwożyły nie oznacza, iż odtąd już nie mogą się bać albo że już nie będą odczuwać żadnego strachu. Sam Pan Jezus doznawał lęku przed godziną cierpienia (por. J 12,27). Jest to natomiast wezwanie do tego, aby w każdym odczuciu strachu kierowali swój wzrok i serce w stronę Ojca. Pokój Chrystusa jest darem uzdalniającym apostołów do przeżywania sytuacji zagrożenia tak, jak On, a więc jako okazji do jeszcze większej ufności Ojcu: «Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!» (Mt 26,42). Ten pokój to Jezusowa umiejętność uczynienia z sytuacji całkowitej ciemności i pozornej końca – czym zdawała się być Jego śmierć na krzyżu – miejsca bezgranicznego powierzenia się

Ojcu: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego» (Łk 23,46).



Obdarzając uczniów swoim pokojem Jezus zaznacza jeszcze, że obdarza ich swoim pokojem nie tak, jak świat. Albowiem pokój świata zawarty jest w logice całkowicie przeciwnej do sposobu myślenia Chrystusa. Logika świata jest egoistyczna, tzn. świat daje swój pokój tym, których celem jest ocalenie przede wszystkim własnego życia, a nie życia innych, bo na pierwszym miejscu stawiają oni siebie i swoje sprawy. Słyszymy tę logikę w osobach przechodzących obok ukrzyżowanego Jezusa i szydzących z Niego: «ocal sam siebie... zejdz z krzyża» (Mt 27,40). Pokój świata możemy więc porównać do pokoju najemnika, który ten odczuwa po tym, jak udało się mu uciec przed nadchodzącym wilkiem i ocalić własną skórę (por. J 10,12-13). Jest to pokój oparty jedynie na sobie samym, na swoim sprycie, na swej inteligencji i sile, itd. Zewnętrznym owocem takiego pokoju jest ustawiczna walka o swoje, a tym samym wymierzanie samemu sprawiedliwości tym, którzy wobec nas zawinili. Po taki pokój sięgają ci, którzy jeszcze nie poznali, iż mają Ojca, któremu mogą zaufać i któremu mogą powierzyć siebie i wszystkie swoje sprawy. Jest to jednak niebywale kruchy pokój, ponieważ bardzo łatwo może zostać zburzony przez nieprzewidziane okoliczności czy sytuacje przekraczające nasze marne siły. Możemy powiedzieć – używając Jezusowego porównania z Kazania na górze (zob. Mt 7,24-27) – że pokój świata jest

niczym dom zbudowany na piasku, tzn. obala się w gruzy podczas doświadczenia okoliczności, nad którymi nie potrafimy zapanować lub podczas spotkania przeciwnika, do pokonania którego nasze siły nie są wystarczające. Zostajemy wtedy z niczym i już nie mamy się gdzie schronić.

Tymczasem pokój Jezusa nie ma nic wspólnego z pokojem tego świata. Jego pokój to nie pokój najemnika, ale dobrego pasterza, który oddaje swoje życie za owce (por. J 10,11). Chrystus nie ocala siebie, ponieważ woli ocalić nas, a w chwili pojmania troszczy się przede wszystkim o swoich uczniów: «Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść!» (J 18,8). Jego zaufanie Ojcu sprawia, że w sobie samym zadaje śmierć wrogości (por. Ef 2,16-17) i tak zyskuje pokój, który przejawia się na zewnątrz konkretnym postępowaniem: na zło odpowiada dobrem, na nienawiść – miłością, na oszczerstwa – milczeniem... Piotr, który w Ogrójcu wyciąga miecz i odcina słudze arcykapłana ucho (zob. J 18,10) jest – wraz z pozostałymi apostołami – świadkiem, jak ich Mistrz natychmiast Malchosa uzdrawia (zob. Łk 22,51). Po latach ten apostoł napisze do swych braci w wierze: «Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie...» (1P 2,21-23).

Przyjąć dar Chrystusowego pokoju, to przyjąć Jego sposób myślenia, wartościowania, odczuwania i postępowania (zob. Flp 2,4-11). Ten, kto to uczynił pozwala Jezusowi żyć w sobie (por. Ga 2,20), i razem z Nim, w Nim i przez Niego także oddaje się Ojcu, «który sądzi sprawiedliwie». Tym samym już nie potrzebuje sam za wszelką cenę walczyć o swoje ocalenie czy też sam wymierzać bliźniemu sprawiedliwość (por. Rz 12,14,17-21). Chrystus Jezus stał się jego pokojem (por. Ef 2,14).

*S. M. Michaela Zych*

za: <https://biblia.wiara.pl>

# ZMARTWYCHWSTANIE Z CHRYSTUSEM

1. Podczas drugiej wyprawy misyjnej w 51 r. święty Paweł Apostoł założył wspólnotę chrześcijańską w Koryncie. W młodym Kościele korynckim pojawiły się problemy i dyskusje, dotyczące chrześcijańskiej nauki o życiu wiecznym. Apostoł Paweł odpowiada na nie w Pierwszym Liście do Koryntian, pisząc: „Jeżeli (...) głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dla czego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczylśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa” (1 Kor 15,12-16).

2. Punktem kulminacyjnym wyznania naszej wiary jest głoszenie zmartwychwstania umarłych na końcu czasów oraz życia wiecznego (por. KKK 988). Podstawą teologiczną tej prawdy jest przekonanie o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Prawdę o zmartwychwstaniu umarłych Bóg objawiał stopniowo. Nadzieja na cielesne zmartwychwstanie pojawia się już w Starym Testamencie. Jezus łączy natomiast wiarę w zmartwychwstanie ze swoją osobą, mówiąc: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” (J 11,25). To Jezus w ostatnim dniu wskrzesi tych, którzy będą wierzyć w Niego (por. J 5,24-25; 6,40) i którzy będą spożywać Jego Ciało i pić Jego Krew (J 6,54) (por. KKK 994). Jak zaznacza święty Łukasz w Dziejach Apostolskich, być świadkiem Chrystusa od początku oznaczało być „świadkiem Jego zmartwychwstania” (Dz 1,22) (por. KKK 995).

3. Co to znaczy zmartwychwstać? Jak naucza Katechizm, śmierć jest „rozdzieleniem duszy i ciała”. Ciało człowieka ulega zniszczeniu, jego dusza zaś idzie na spotkanie z Bogiem, oczekując jednocześnie na ponowne zjednoczenie ze zmartwychwstałym ciałem. Bóg w swojej wszechmocy przywróci ostatecznie naszym ciałom niezniszczalne życie, jednocząc je z naszymi duszami mocą Zmartwychwstania Jezusa (por. KKK 997).



Kto zmartwychwstanie? Wszyscy ludzie, którzy umarli: „Ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia, ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia” (J 5,29, por. KKK 998). Kiedy zmartwychwstaniami? W sposób definitywny „w dniu ostatecznym” (J 6,39-40.44.54; 11,24), „na końcu świata”. Zmartwychwstanie zmarłych jest wewnętrznie związane z powtórным przyjściem Chrystusa: „Sam bowiem

Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi” (1Tes 4,16).

Jeśli jest prawdą, że Chrystus wskrzesi nas „w dniu ostatecznym”, to jest także prawdą, że w pewien sposób już jesteśmy wskrzeszeni z Chrystusem, dlatego już na ziemi życie chrześcijańskie jest uczestnictwem w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. „Razem z Nim pogrzebani w chrzcie... razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił” – czytamy w Liście do Kolosan (2,12). Karmieni Ciałem Chrystusa w Eucharystii należymy już do Jego ciała mistycznego – Kościoła. Gdy zmartwychwstaniami w dniu ostatecznym, „razem z Nim ukážemy się w chwale” (Kol 3,4, por. KKK 1002, 1003). W oczekiwaniu na dzień zmartwychwstania ciało i dusza wierzącego należy już do Chrystusa. Z tej godności wynika konieczność szacunku dla własnego ciała, a także dla ciała drugiego człowieka, szczególnie gdy cierpi (por. KKK 1004).

4. Zapamiętajmy: Prawda o „ciała zmartwychwstaniu” oznacza, że ostatecznym stanem człowieka nie będzie tylko nieśmiertelna dusza oddzielona od ciała, lecz że ludzkie ciało na nowo otrzyma życie. „Jak Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i żyje na zawsze, tak również On wskrzesi wszystkich w dniu ostatecznym z ciałem niezniszczalnym. (...) To, w jaki sposób nastąpi zmartwychwstanie, przekracza naszą wyobraźnię i nasze rozumienie” (KomKKK 203-205).

*Ks. Tadeusz Durszewicz*

Za: Katechizm Płocki część I Wyznanie wiary, praca zbiorowa, Płock 2008

## ŚWIĘTY FRANCISZEK Z ASYŻU

Franciszek pragnął zostać rycerzem, jednak Bóg miał wobec niego inny plan. Zamiast rycerzem walczącym mieczem, stał się „rycerzem Chrystusa”, który walczył miłością, pokorą i służbą ubogim. „Franciszku, uratuj (napraw) mój Kościół” – Bóg posyła odpowiednich ludzi do odpowiednich zadań. Franciszek, żyjąc w ubóstwie, prostocie i wierności Ewangelii, stał się narzędziem duchowej odnowy całego Kościoła.

Franciszek urodził się w 1181 lub 1182 roku w Asyżu jako syn zamożnego kupca Piotra Bernardone. Na chrzcie otrzymał imię Jan, jednak ojciec, zafascynowany Francją i handlem z tym krajem, nazywał go Francesco, czyli „Francuzik”. Był towarzyski, wesoły i hojny, marzył o sławie rycerskiej i wielkich czynach, które przyniosą mu uznanie i chwałę.

W 1202 roku wziął udział w wojnie między Asyżem a Perugią i dostał się do niewoli, w której spędził około roku. To doświadczenie nie ostudziło jego rycerskich ambicji, według tradycji był już wtedy pasowany na rycerza lub przynajmniej przygotowywał się do tego stanu. W 1205 roku wyruszył na kolejną wyprawę wojenną do Apulii, lecz w drodze przeżył tajemniczą wizję, która skłoniła go do powrotu do Asyżu. Wkrótce potem wydarzyło się coś, co sam później uznał za jeden z najważniejszych momentów swojego życia – spotkanie z trędowatym. Ludzie dotknięci tą chorobą byli izolowani i budzili lęk, sam Franciszek odczuwał wobec nich wstręt i strach. Tym razem jednak zsiadł z konia, podszedł do chorego, ucałował jego rękę i obdarował go jałmużną. W tym geście dokonał się pierwszy, głęboki etap jego nawrócenia.

Niedługo później, modląc się w zrujnowanym kościółku San Damiano w Asyżu, usłyszał w sercu słowa Chrystusa: „Franciszku, napraw (uratuj) mój



Cimabue, portret św. Franciszka z Asyżu

Kościół”. Odebrał je dosłownie i zaczął odbudowywać zniszczone kaplice, w tym San Damiano, San Pietro oraz kaplicę Matki Bożej Anielskiej, zwaną Porcjunkulą. Korzystał z majątku ojca, co doprowadziło do ostrego konfliktu. Gdy zabrał z rodzinnego sklepu materiały, by sprzedać je na potrzeby odbudowy kościoła, ojciec oskarżył go przed biskupem. W obecności mieszkańców miasta Franciszek oddał ojcu pieniądze i zdjął z siebie ubranie, symbolicznie zrzekając się dziedzictwa. Oświadczył, że odtąd jego jedynym Ojcem jest Bóg. Wydarzenie to było definitywnym zerwaniem z dotychczasowym życiem i początkiem drogi radykalnego ubóstwa.

W 1208 roku, słuchając fragmentu Ewangelii o rozesłaniu apostołów, zrozumiał, że jego powołaniem jest głoszenie Dobrej Nowiny w świecie.

Zaczął wędrować po okolicznych miejscowościach, nawołując do pokuty i nawrócenia, głosząc kazania tym, do których nikt z Ewangelią nie docierał – mieszkańcom wsi, biedakom z okolicznych miast. Jedną z najsłynniejszych legend dotyczących Świętego opowiada, że Franciszek, idąc drogą, zobaczył stado ptaków. Zatrzymał się i zaczął do nich mówić, nazywając je swoimi „braćmi”. Dziękował Bogu za ich wolność, skrzydła i możliwość latania. Ptaki miały go uważnie słuchać i nie odlatywać, dopóki nie skończył kazania. Inna legenda głosi, iż w mieście Gubbio pojawił się groźny wilk, który atakował ludzi i zwierzęta. Mieszkańcy żyli w strachu. Franciszek wyszedł naprzeciw zwierzęciu, uczynił znak krzyża i przemówił do niego łagodnie. Według legendy wilk uspokoił się i „zawarł przymierze” z mieszkańcami – ludzie mieli go karmić, a on przestał ich krzywdzić.

Jego prostota, radość i autentyczność przyciągały innych. Do Franciszka zaczęli dołączać pierwsi towarzysze, m.in. Bernard z Quintavalle, Piotr i Idzi, którzy tak jak on postanowili żyć według Ewangelii, w ubóstwie i braterstwie. W 1209 roku Franciszek udał się do Rzymu, gdzie papież Innocenty III ustnie zatwierdził ich sposób życia. Ostateczna wersja reguły Zakonu Braci Mniejszych (franciszkanów) została zatwierdzona 29 listopada 1223 roku przez papieża Honoriusza III.

W 1212 roku pochodząca z zamożnej rodziny młoda szlachcianka z Asyżu – Klara, zainspirowana naukami Franciszka, postanowiła porzucić dotychczasowe życie i poświęcić się Bogu w ubóstwie. W noc po Niedzieli Palmowej 1212 roku uciekła z domu rodzinnego i udała się do małej kaplicy Porcjunkuli pod Asyżem. Tam na znak całkowitego oddania się Bogu, Franciszek obciął jej włosy. Klara zamieszkała przy kościele San Damiano →

# ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI Z LITANII DĄBROWICKIEJ

w Asyżu, a wkrótce dołączyły do niej inne kobiety, w tym jej siostra Agnieszka. Tak powstała wspólnota „Ubogich Pań z San Damiano” – pierwsza wspólnota klarysek.

Franciszek marzył o misji ewangelizacyjnej wśród muzułmanów. W 1219 roku dotarł do Egiptu, gdzie spotkał się z sułtanem Al-Kamil. Nie udało mu się doprowadzić do jego nawrócenia, ale zyskał szacunek i zgodę na odwiedzanie miejsc świętych w Ziemi Świętej. Było to wydarzenie niezwykle w czasie krucjat, gdy relacje między chrześcijanami i muzułmanami były pełne wrogości. Od XIV wieku franciszkanie pełnią oficjalną funkcję opiekunów miejsc świętych związanych z życiem Jezusa, w 1342 roku powstała specjalna jednostka zakonu – Kustodia Ziemi Świętej (Custodia Terrae Sanctae).

W 1223 roku, w miejscowości Greccio, Franciszek zorganizował pierwszą w historii „żywą szopkę”, aby wierni mogli głębiej przeżyć tajemnicę narodzenia Chrystusa. Według podań, podczas pasterki ludzie mieli zobaczyć w żłóbku żywe Dzieciątko Jezus. Wydarzenie to miało umocnić wiarę uczestników i stało się początkiem tradycji budowania szopek bożonarodzeniowych.

Ostatnie lata życia Franciszka naznaczone były cierpieniem fizycznym, chorował na malarię, cierpiał na poważną chorobę oczu i niemal całkowicie stracił wzrok. W 1224 roku, podczas modlitwy na górze La Verna, otrzymał stygmaty – rany Chrystusa na swoim ciele. Było to pierwsze w historii Kościoła oficjalnie potwierdzone takie wydarzenie. Mimo bólu i słabości nie przestawał głosić Ewangelii. W tym czasie podyktował jeden ze swoich najpiękniejszych utworów – „Pieśń słoneczną”, hymn uwielbienia Boga za całe stworzenie. Święty Franciszek zmarł w nocy z 3 na 4 października 1226 roku w Porcjunkuli. Został wyniesiony na ołtarze przez papieża Grzegorza IX 16 lipca 1228 r.

Założony przez św. Franciszka z Asyżu zakon, odegrał ogromną rolę w historii

Kościola, Europy i duchowości chrześcijańskiej. Wpłynął na religijność, kulturę, edukację, działalność społeczną oraz sposób przeżywania wiary. W czasach, gdy część duchowieństwa żyła w dostatku, franciszkanie przypomnieli o ewangelicznym ideale ubóstwa. Żyli bez własności prywatnej, utrzymywali się z pracy i jałmużny, głosili pokutę oraz braterstwo. Ich styl życia był odpowiedzią na duchowe potrzeby XIII wieku i przyczynił się do moralnej odnowy Kościoła. Franciszkanie odegrali także istotną rolę w ewangelizacji nowych terenów oraz w dialogu międzyreligijnym.

opracowała *Agnieszka Wróblewska*



## Pieśń słoneczna

Najwyższy, wszechmogący,  
dobry Panie,  
Twoja jest sława, chwała i cześć,  
i wszelkie błogosławieństwo.  
Tobie jednemu, Najwyższy,  
one przystoją  
i żaden człowiek nie jest godny  
wymówić Twego Imienia.

Pochwalony bądź, Panie mój,  
ze wszystkimi Twymi stworzeniami,  
szczególnie z panem bratem słońcem,  
przez które staje się dzień i nas przez  
nie oświecasz.

I ono jest piękne i świecące wielkim blaskiem:  
Twoim, Najwyższy jest wyobrażeniem.

Pochwalony bądź, Panie mój,  
przez brata księżyc i gwiazdy,  
ukształtowałaś je na niebie jasne  
i cenne, i piękne.  
Pochwalony bądź, Panie mój,  
przez brata wiatr i przez powietrze,  
i chmury, i pogodę, i każdy czas,  
przez które Twoim stworzeniom da-  
jesz utrzymanie.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez  
siostrę wodę,  
która jest bardzo pożyteczna  
i pokorna, i cenna, i czysta.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez  
brata ogień,  
którym rozświeblasz noc: i jest on  
piękny, i radosny, i krzepki, i mocny.  
Pochwalony bądź, Panie mój, przez  
siostrę naszą matkę ziemię,  
która nas żywi i chowa,  
wydaje różne owoce  
z barwnymi kwiatami i trawami.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez  
tych,  
którzy przebaczą dla Twojej miłości  
i znoszą słabości i prześladowania.  
Błogosławieni ci, którzy je zniosą  
w pokoju,  
ponieważ przez Ciebie, Najwyższy,  
będą uwieńczeni.

Pochwalony bądź, Panie mój, przez  
naszą siostrę śmierć cielesną,  
której żaden człowiek żywy uniknąć  
nie może.

Biada tym, którzy umierają  
w grzechach śmiertelnych;  
Błogosławieni ci, których [śmierć]  
zastanie w Twojej najświętszej woli,  
albowiem śmierć druga nie wyrządzi  
im krzywdy.

Chwalcie i błogosławcie mojego Pana,  
i dziękujcie Mu, i służcie z wielką  
pokorą.

# PROJEKT BUDOWY KOŚCIOŁA W DĄBROWICY Z POŁOWY XVII WIEKU

Jednym z największych problemów utworzonej w 1950 roku parafii Dąbrowica był brak odpowiedniej dla kultu Bożego i potrzeb wiernych świątyni. W latach 70 i 80 XX wieku kolejni proboszczowie (ks. Stanisław Flis, ks. Jan Sobczak, ks. Jan Wielgus) podejmowali wysiłki, aby uzyskać stosowne pozwolenie od władz i rozpocząć budowę nowego kościoła. Przełomowe w tym zakresie okazało się objęcie naszej parafii przez ks. kanonika Zygmunta Lipskiego. Dzięki jego heroicznej wręcz determinacji oraz wsparciu lokalnej społeczności udało się to zadanie zrealizować. Od 1990 r. możemy spotykać się na chwałę Bożą w pięknym kościele, który stanowi centrum życia religijnego, duchowego i duszpasterskiego Dąbrowicy.

Okazuje się jednak, że pomysł wzniesienia katolickiej świątyni w naszej miejscowości pojawił się dużo wcześniej. I nie chodzi tu bynajmniej o kaplicę, którą posiadali w swoim wirtownym późnorenansowym pałacu Firlejowie. Zbierając materiały do publikacji poświęconej związkom tego znakomitego rodu magnackiego z Hiszpanią, natrafiłem na opublikowany niedawno testament Zbigniewa Firleja, starosty lubelskiego z 31 grudnia 1648 roku, wydany przez prof. Zbigniewa Anusika z Uniwersytetu Łódzkiego.

Zanim przejdę do treści tego dokumentu oraz znajdujących się w nim informacji na temat kościoła w Dąbrowicy, kilka słów chciałbym poświęcić na przybliżenie naszym Czytelnikom postaci starosty. Urodził się on w 1611 roku, w rodzinie Mikołaja Firleja, wojewody sandomierskiego i Reginy z Oleśnickich. Odebrał staranne wykształcenie w kraju i za granicą. Studiował na uniwersytetach w Ingolstadsie, Bolonii, Rzymie, Padwie i Lejdzie. Po powrocie z obcych krajów w roku 1636 przejął obowiązki starosty lubelskiego. Obdarzony zaufaniem lubelskiej szlachty wielokrotnie reprezentował ją na sejmach Rzeczypospolitej. W 1638 roku poślubił piękną i bardzo zamożną Annę Konstancję Wiśniowiecką, siostrę słynnego księcia Jeremiego, ojca przyszłego króla Michała Korybuta. Po jej przedwczesnej śmierci, w roku 1647, ożenił się z inną niewiastą znamienitego pochodzenia, Katarzyną Opalińską. Zbigniew zarządzał ogromnym majątkiem rodu Firlejów, a posag żony pomógł mu jeszcze powiększyć stan posiadania. Wielkie dochody czerpał również ze starostwa lubelskiego. I choć nigdy nie został senatorem, uchodził za bardzo wpływowego magnata. Ostatnie lata jego życia związane były z burzliwymi wydarzeniami związanymi z powstaniem kozackim Bohdana Chmielnickiego. Zbigniew brał udział w zakończonej klęską bitwie pod Piławcami (1648). Ostatnim ważnym wydarzeniem w jego życiu stał się udział w elekcji króla Jana Kazimie-

rza. W czasie pobytu w Warszawie zachorował. Zmarł w na początku 1649 roku, sporządziwszy wcześniej testament, w którym wyraził swoją ostatnią wolę dotyczącą zgromadzonego majątku oraz innych ważnych kwestii.

Nas oczywiście interesuje przede wszystkim kwestia budowy kościoła w Dąbrowicy. Ze względu na wagę tej sprawy chciałbym przytoczyć na końcu artykułu cały fragment odnoszący się do tego zagadnienia. Co wynika z tego, napisanego w staropolskiej konwencji testamentowej, tekstu? Otóż dowiadujemy się, że chęć wzniesienia kościoła w kolebce rodowej towarzyszyła Firlejom od dawna. Z pewnością takie pragnienie mieli rodzice testatora, wspomniani wcześniej Mikołaj i Regina. Motywacje do realizacji tego rodzaju przedsięwzięcia łączyły w sobie dwa porządki, chwałę Bożą oraz splendor rodu. Zbigniew Firlej wyraził swoją wolę odnośnie do wezwania przyszłego kościoła w Dąbrowicy. Patronami nowego kościoła mieli być św. Mikołaj biskup oraz św. Anna.



św. Mikołaj

Z testamentu dowiadujemy się również, że fundator zostawił na budowę nowej świątyni określone środki. Prosił też najbliższych krewnych, aby w razie potrzeby dołożyli brakujące środki niezbędne do zakończenia prac i wyposażenia kościoła. Mieli oni również dopilnować, aby dla sprawowania kultu Bożego pozyskać kapłanów, niezbędny sprzęt liturgiczny oraz stosowne odpusty związane z miejscem i jego patronami. Wyrażona w testamencie intencja świadczy bardzo dobrze o przywiązaniu rodu Firlejów do wiary i Kościoła Katolickiego. Wskazuje na roztropną decyzję wynikającą z istniejących potrzeb i opartą na realnych możliwościach. Dlaczego zatem w połowie XVII stulecia Dąbrowica nie doczekała się budowy kościoła? Czy podjęto w ogóle jakieś przygotowania do realizacji tego przedsięwzięcia? O jakim kościele w sensie architektonicznym myślano? Trudno bez dodatkowych badań i kwerend odpowiedzieć na te pytania. Najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że na przeszkodzie →

stanęły czynniki obiektywne. Rzeczpospolita połowy XVII wieku wchodziła w okres niebezpiecznych turbulencji, wojen, klęsk żywiołowych, anarchizacji sytuacji politycznej i społecznej oraz kryzysu gospodarczego. Powstanie Chmielnickiego, „potop szwedzki”, wojny z Rosją i Turcją dewastowały państwo i jego mieszkańców. Ambitne plany rodu Firlejów sprzed ponad trzystu lat zostały zrealizowane dopiero w naszych czasach.

### Testament Zbigniewa Firleja, 31 XII 1648 rok

„Tak rozporządziwszy jałmużny, *private* przystępuję do tego, do czego mię wola rodziców moich i moja własna chęć wiedzie. Naprzód z pobudki chwały Boskiej, po tym dla ozdoby gniazda domu naszego, to jest strony kościoła w Dąbrowicy, aby był wymurowany przystojnie pod tytułem *Sancti Nicolai episcopi*, patrona osobliwego, [wyraz



Herb Firlejów

nieczytelny] pod tytułem Anny Świętej, którego imienia miałem pierwszą najmilszą małżonkę moję, strony którego kościoła ten memoriał zostawuję. Naprzód co prywatnem zbioru mojego we złocie zostawuję w skrzyneczce zielonej, żelaznej summę pewną wedle rejestru, który się tam znajdzie, teraz liczby nie mogąc pomnieć. Druga, jeśli by co nie dostawało ad complementu budynku i ochędóstwa, tedy i z dóbr spólnych nic nie wątpię, że *ex usu motuius* pozwoli na to JWP rodzony, dołożyć mają. Trzecia najrzeczowniejsza, jako dawno i co należało *et fundatoria mutuo* do tego kościoła lub w gruntach, lub i w dziesięcinach, aby *ex integro* doszło kościoła. Czwarta, upraszam IMP opiekunów, aby odpusty *pro certis festis* wyjednali, postanowiwszy jako kapłanów, tak i porządek nabożeństwa i msze na pewne moje [wyraz nieczytelny].”

Cezary Taracha

## PIĘKNO PRZYRODY NA DRODZE ŻYCIA

*Kto chce naprawdę odnaleźć samego siebie musi nauczyć się obcować z naturą, bo oczarowanie jej pięknem wprowadza bezpośrednio w ciszę kontemplacji.* (Jan Paweł II)

Co podoba się osobom, które odwiedzają Dąbrowicę? To przyroda, która śmiało rozgościła się tutaj w malowniczym, kapryśnie niejednostajnym ukształtowaniu terenu. A w tej przyrodzie ważne są drzewa. Myślę o starych i wielkich drzewach, którym ktoś pozwala jeszcze rosnąć, pozwala trwać. Stara lipa, stary orzech, stary świerk, stara jabłoń, stara trześnia, stary jesion, stara grusza... Gdzie jeszcze są? Czy są? Szczęśliwy kto może wiosną, latem, jesienią i zimą oglądać swój sad albo przynajmniej posiada wspomnienie rodzinnego sadu: tu była stara jabłonka, która rodziła co dwa lata....., tam wiśnia, której rozległy konar przełamała burza..... Bywa, że sad tak zraza się z człowiekiem, że jak symbol domu wraca jeszcze długo w snach.



W Dąbrowicy zachodzące słońce oblewa pomarańczowym, prześwieconym zgaszoną czerwienią blaskiem szpaler wierzby. Stoją one nad zakolami, którymi Czechówka obejmuje niewielką łąkę. Już za chwilę zmierzchem opadnie na nią mgła. I zastygnie na moment w miniaturowych i krętych

listkach wierzby, trawach i ziołach tak, że wschodzące słońce będzie mogło je olśnić rosą. W międzyczasie nocnym światłem roztoczy się tu księżyc bo właśnie zaczyna się pełnia, a nie ma ani chmur ani wiatru. Wierzba dzięki niesłychanej żywotności tkwiącej w każdej gałązce jest symbolem życia. To drzewo nazywane nostalgicznym bo jest wciąż żywym natchnieniem artystów, szczególnie malarzy, poetów i muzyków. A w zakolu Czechówki każda wierzba wygląda jakby przed chwilą zesza z obrazu Wierzby nad moczarami Witolda Pruszkowskiego. Za wierzby od strony rzeki do Kościoła wchodzi się pod niewielką górceczkę, mijając kręte, urzekająco ciche nie tylko dla pasywnej modlitwy i kontemplacji stacje Drogi Krzyżowej i już nieco wyżej i bliżej Kościoła kamienną kapliczkę Matki Bożej. Tuż za Kościołem jest symbolicznie odnosząca się do życia ludzkiego bardzo krótka droga, która prowadzi pomiędzy

dużymi ciemnymi świerkami. I wiedzie na parafialny cmentarz...

Gdy myślę o drzewach przychodzi mi na myśl kompozytor Krzysztof Penderecki i Lusławice, gdzie znajduje się dworek z parkiem w którym niegdyś mieszkał Malczewski. Lusławice, bardzo zrujnowane, z powycinanymi drzewami kupił Penderecki. Muzyka i drzewa to były pasje jego życia: „Samotne chwile nad papierem nutowym to najważniejsze godziny w moim życiu. I spacerować po parku, moim miejscu na ziemi”. Już przy samym wejściu do parku rośnie lipa, a właściwie to, co z niej udało się uratować, szeroki i wysoki pień, wzmocniony od wewnątrz i zewnątrz tak, by się nie rozpadł. Kompozytor nie pozwolił go usunąć, a teraz ze starego, wydawałoby się, że zupełnie spróchniałego pnia śmiało podnoszą się jasnozielone listki. Życie. Takie misterium rozgrywające się pomiędzy śmiercią i życiem chciał widzieć Penderecki. I pragnął, by dostrzegli go inni. Miłość do drzew tkwiła w Pendereckim mocno. Jednak takiej miłości do drzew, miłości do przyrody ktoś musi nauczyć. Pendereckiego kochać drzewa nauczył dziadek. Penderecki mówił, że zbliżony do pomarańczowego kolor kory wcale nie świadczy o tym, że drzewo trzeba ścinać, wręcz przeciwnie, to znak, że ma się ono dobrze. Penderecki posadził 1700 różnych gatunków drzew w swoim parku. Dokuł przyległe ziemie i utworzył labirynt z 15 tys. grabów wzorowany na XIII-wiecznym francuskim. Do sadzenia drzew się przygotowywał, traktując to jako sztukę, a poprzez tę czynność widział w ogóle i każdą sztukę i wszelką pracę wykonywaną przez człowieka: „Popatrzmy na drzewo: ono nas uczy, że dzieło sztuki musi być zakorzenione – w ziemi i na niebie”.

Z Dąbrowicy jest tak niedaleko do pobliskiego Lublina, że miasto tu prawie słyszalnie oddycha, a jednak jest inaczej niż w mieście. To przyro-

da, której pozwalamy jeszcze trwać w swoim otoczeniu sprawia, że żyje się tu inaczej. Jak? Może tak, że w ciszy przyrody, jej naturalnym powiewie i blasku bardziej słysząc to, co istotne? A cisza, jak podkreślał Jan Paweł II, tak bardzo potrzebna człowiekowi, staje się dziś coraz rzadsza. W natłoku wymiany informacji i komunikacji troska o trwanie przyrody i nauczenie kontaktu z przyrodą jest bardzo ważne bo poprzez kontakt z przyrodą człowiek jest w stanie odnowić swoje siły: „Odczuwamy dziś wielką potrzebę zwolnienia szalonego nieraz tempa naszego codziennego życia. Obcowanie z naturą, z jej pięknem i spokojem, przywraca nam siły i pogodę ducha”.



To dlatego o Fryderyku Chopinie pisało, że gdy przyjeżdżał na wieś, przyglądał się drzewom, kwiatom, trawom, stawał się inny. Był szczęśliwy i tworzył genialne utwory, a oglądana i słyszana przez niego przyroda w nich brzmi nieustannie do dzisiaj. Jeśli zabraknie miejsca na ciszę i skupienie, jeśli nie będzie ludzkich momentów dogłębnego kontemplacyjnego odpoczynku w kontakcie z przyrodą, człowiek może stać się niezdolny do refleksji i modlitwy, niezdolny do twórczości, niezdolny do wejścia w siebie czyli wejścia w to, co w nim samym najbar-

dziej istotne: „Kiedy ogarniamy wzrokiem cuda stworzenia powinniśmy zarazem wchodzić w samych siebie, w głąb serca, przenikać do wnętrza własnej osoby, gdzie możemy przebywać sam na sam z własnym sumieniem. Tam przemawia do nas Bóg, a dialog z Nim przywraca sens życia”. A zatem kontakt z przyrodą, jak podkreślał Jan Paweł II, prowadzi człowieka do kontaktu z Bogiem, obecnym w przyrodzie i obecnym w duszy ludzkiej. Dlatego dobro przyrody, pisał Jan Paweł II, musi być przez nas szczególnie kochane i chronione. Jest to dobro wspólne, którego zachowanie jest nie tylko materialną, lecz i duchową potrzebą każdego z nas.

Patrząc na prawdziwie malarskie kształty i kolory wierzb w Dąbrowicy nie tylko z zachwytem, lecz także z pewnym żalem. Jednak ich jasnozielone wiosenne listki nie pozwalają aby nie przyglądać się im także z nadzieją. Dlaczego żalem? Bo już przeczuwam, widzę jak odbija się w nich świat, który bezpowrotnie mija. Dlaczego z nadzieją? Bo wierzę, że zechcemy jednak ocalić jego piękno dla tych, którzy będą po nas.

*dr hab. Maria Joanna Gondek,  
prof. KUL*

## Jak Cię Panie....

Jak Cię Panie  
zamknąć pod powiekami  
w nieuchwytnym  
wietrze poranka

Gdy Ty niebo  
po nocy rozjaśniasz,  
smuga słońca  
przeświała me rzęsy

Kropla rosy wysycha  
i gaśnie.....

# PODZIĘKOWANIE DLA SADOWNIKÓW Z DĄBROWICY

W poprzednim numerze „Echa” pisałem na temat 50 rocznicy założenia sadów zblokowanych w Dąbrowicy. Przypomnę krótko, że późną jesienią 1974 r. grupa rolników z naszej miejscowości rozpoczęła akcję sadzenia tysięcy drzewek owocowych (przede wszystkim jabłonie i wiśnie), odchodząc od tradycyjnych w naszym regionie upraw. Z perspektywy czasu tamtą śmiałą decyzję można uznać za trafną. Specjalistyczna produkcja owoców okazała się dochodowa, przynosząc wielu rodzinom znaczną poprawę statusu materialnego, dając środki do inwestycji w nowe domy i budynki gospodarcze. Zrzeszeni w spółdzielni właściciele sadów mieli zapewniony stały zbyt owoców na rynek krajowy i zagraniczny oraz dobre ceny. Najlepszy okres dla dąbrowickich sadów to lata 80 i 90 XX w.

Doceniając pracę sadowników z Dąbrowicy oraz ich wkład w ekonomiczny rozwój naszej ziemi, władze Gminy Jastków postanowiły uhonorować grupę osób reprezentujących to właśnie środowisko. Pięknie przygotowana uroczystość miała miejsce w Pałacu Budnych 16 stycznia bieżącego roku. W trakcie spotkania piszący te słowa przedstawił krótką historię dąbrowickich sadów, których początki wiążą się z działalnością rodziny Koterów. Następnie Wójt naszej Gminy, pan Paweł Jędrejek wręczył sadownikom pamiątkowe medale oraz dyplomy uznania. W treści dyplomu czytamy: „składamy wyrazy szczerzej wdzięczności za codzienny trud, odpowiedzialność i konsekwencję w pielęgnowaniu ziemi oraz sadowniczych tradycji, które przez dekady budowały dorobek lokalnych gospodarstw i pozycję naszej gminy jako ważnego ośrodka sadowniczego regionu. Niech to wyróżnienie będzie wyrazem naszej wdzięczności, szacunku i dumy z dokonań, które na trwałe zapisały się w historii Dąbrowicy”.

Dodam jeszcze, że uczestnicy uroczystości mogli zapoznać się z niewielką wystawą poświęconą dąbrowickim sadownikom, na której prezentowane były dokumenty, zdjęcia i rekwizyty związane z ich pracą. Obecnie wystawę można oglądać w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu.



Na zakończenie tej krótkiej relacji chciałbym podziękować, w imieniu społeczności, do której mam zaszczyt przynależać, wszystkim którzy przyczynili się do zorganizowania Jubileuszu oraz Władzom Gminy, które doceniły wielopokoleniowy wysiłek sadowniczych rodzin. Warto również dodać, że 11 grudnia 2025 r. ks. proboszcz dr Waldemar Głusiec odprawił Mszę świętą w intencji sadowników z Dąbrowicy, dziękując za ich pracę i prosząc o Boże błogosławieństwo na kolejne lata.

*Cezary Taracha*

**Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Dąbrowicy;** ul. Magnoliowa 3, 21-008 Dąbrowica; tel. 81 502 08 93; e-mail [dabrowica@diecezja.lublin.pl](mailto:dabrowica@diecezja.lublin.pl); <https://dabrowica.diecezja.lublin.pl>; nr konta 71 8191 1042 2008 8000 4987 000.

**Redakcja:** ks. Waldemar Głusiec, Cezary Taracha, Agnieszka Wróblewska, Magdalena Zarzeka, Ewa Zięba.

**Korekta tekstów:** Dominika Wilkołek.

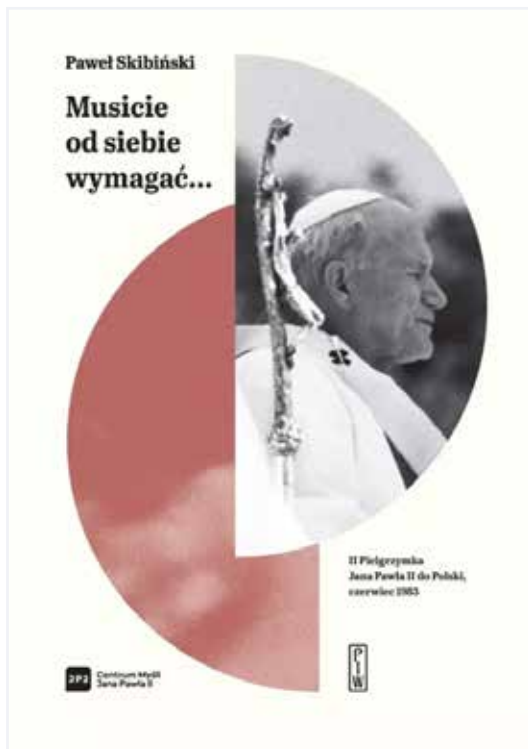
**Skład i łamanie:** Ewa Zięba.

Druk: Wydawnictwo Muzyczne POLIHYMNIA sp. z o.o., ul. Deszczowa 19, 20-832 Lublin, tel. 81 746 97 17.

Zdjęcia: archiwum parafialne.

## WARTO PRZECZYTAĆ

Kontynuujemy nasz cykl prezentujący książki, które warto przeczytać by pogłębić swoją wiedzę i wiarę czy też zrelaksować się przy wartościowej lekturze. Książki są dostępne w filii bibliotecznej w Dąbrowicy lub w Gminnej Bibliotece Publicznej w Jastkowie.



**Musicie od siebie wymagać...** jak ciągle aktualne są słowa Papieża Jana Pawła II. Te słowa to również tytuł książki Pawła Skibińskiego: „Musicie od siebie wymagać... II pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, czerwiec 1983”. To druga w zainicjowanej przez Centrum Myśli Jana Pawła II serii monografii omawiających papieskie wizyty w naszym kraju. Książka Pawła Skibińskiego jest jedynym dotychczas tak dokładnym i wyczerpującym omówieniem drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski.

W czerwcu 1983 roku papież Jan Paweł II po raz drugi – po czterech latach przerwy – przybył do Polski. Wizycie tej towarzyszyły zupełnie inne okoliczności niż pierwszemu przyjazdowi Ojca Świętego do kraju. Druga

pielgrzymka przypadła na czas stanu wojennego i głębokiego kryzysu gospodarczego oraz politycznego. Mimo to, jak przytacza Autor, była porównywana przez komunistów „do huraganu, który przeszedł przez Polskę. W ciągu zaledwie ośmiu dni na spotkania z Janem Pawłem II przybywały milionowe rzesze wiernych. Ani pierwszej pielgrzymce w 1979 r., ani żadnej następnej nie towarzyszyły tak liczne zgromadzenia”.

Paweł Skibiński dotarł do wielu nieznanymi, dotychczas niedostępnych źródeł historycznych oraz wypowiedzi świadków tych wydarzeń. Poza opisem kolejnych etapów samej pielgrzymki została omówiona również ogólna sytuacja Kościoła katolickiego na świecie i w Polsce od roku 1979-1983 a także sytuacja społeczna i polityczna Polski. Autor przytacza również obraz papieskiej pielgrzymki przedstawianej w ówczesnych mediach czy w sztuce. W książce odnajdziemy również wiele fotografii z tamtych dni. Bardzo zachęcamy do tej arcyciekawej lektury.

**„Czy Panu Bogu na pewno nic się nie wymyka?”** – dziennikarka Katarzyna Olubińska zadaje to pytanie ojcu Krzysztofowi Pałysowi OP w drugiej, polecanej przez nas książce o takim właśnie tytule.

Książka jest w formie wywiadu, podzielona na kilka rozdziałów/tematów: zaufania rodzącego się w ciszy; bezsilności, która jest łaską; odpoczynku, w którym można odnaleźć Boga; głosu, który przynosi pokój serca. O. Krzysztof dzieli się wieloma cytatami, odwołuje się do Biblii, Katechizmu KK i nauczania ojców pustyni. Rozmówcy przytaczają także liczne

przykłady z własnego doświadczenia, w których widać, jak głęboko przeżywają swoją codzienność. Wiarę i jej brak. Nadzieję i ból. Nie brakuje również opisów trudnych momentów ich życia, z którymi możemy się utożsamiać. Główne przesłanie płynące z tej książki to fakt, że Bóg nie przestaje szukać człowieka i ma swoje sposoby, by o sobie przypominać przez wydarzenia, spotkania a czasem przez jedno proste słowo. „Mam nadzieję, że te nasze rozmowy będą pocieszeniem dla kogoś, kto może stracił nadzieję albo wiarę w to, że Bóg naprawdę ma ten świat - i nas, i nasze życie - w swoich rękach” – napisała w podsumowaniu Katarzyna Olubińska.



Ta książka nie moralizuje, lecz otwiera przestrzeń do oddechu. Przypomina, że w świecie przebodźcowania i pozorów najważniejsze rzeczy nadal dzieją się w ciszy – tam, gdzie serce wreszcie może zostać usłyszane.

Magdalena Zarzeka  
Dyrektor Gminnej Biblioteki  
Publicznej w Jastkowie



## MAŁE GESTY – WIELKIE SERCA

Choć kalendarzowa zima powoli ustępuje miejsca coraz cieplejszym dniom, w naszej Szkole Podstawowej im. Bolesława Prusa w Płuszowicach ostatnie miesiące były czasem szczególnym – pełnym dobra, wspólnego działania i troski o innych. Uczniowie, nauczyciele oraz przyjaciele szkoły pokazali, że nawet w chłodne zimowe dni można rozgrzać serca życzliwością i pomocą bliźniemu.

Jednym z działań, które szczególnie wpisywało się w zimowy krajobraz, była troska o przyrodę. Uczniowie zaangażowali się w dokarmianie ptaków. Podczas zajęć przygotowywali własnoręcznie kule tłuszczowe, które później zawisły w szkolnym otoczeniu jako zimowy poczęstunek dla skrzydlatych gości. Dzięki temu dzieci mogły nie tylko pomóc ptakom przetrwać trudny czas, ale również nauczyć się wrażliwości na potrzeby świata przyrody.

Nie zabrakło również pomocy dla czworonożnych przyjaciół. W szkole odbyła się zbiórka darów dla bezdomnych zwierząt. Uczniowie przynosili karmę, koce i różne potrzebne akcesoria, pokazując, że los zwierząt nie jest im obojętny. Wspólne działania uczyły empatii i odpowiedzialności za słabszych.

Czas Adwentu i Świąt Bożego Narodzenia przyniósł wiele pięknych inicjatyw o wyjątkowo świątecznym charakterze. Dzięki życzliwości Pań z Klubu Seniora

w Jastkowie uczniowie mogli wziąć udział w warsztatach tworzenia stroików świątecznych. Wspólna praca przy dekoracjach była nie tylko okazją do rozwijania zdolności manualnych, ale także pięknym spotkaniem międzypokoleniowym, podczas którego dzieci mogły doświadczyć serdeczności i ciepła starszego pokolenia.

Szczególnym wydarzeniem był także wyjazd uczniów do Domu Pomocy Społecznej im. Matki Teresy z Kalkuty, gdzie zaprezentowali Jasełka pod tytułem „Światło przyszło na świat”. Młodzi aktorzy z ogromnym zaangażowaniem przedstawili historię narodzin Jezusa, wprowadzając mieszkańców domu w świąteczną atmosferę. Był to moment wzruszeń, uśmiechów i wspólnego przeżywania radości Bożego Narodzenia. Uczniowie przygotowali również świąteczne paczki dla domowników DPS-u, dzieląc się z nimi dobrem i pamięcią w tym wyjątkowym czasie.

Ważnym elementem szkolnego życia jest także troska o bezpieczeństwo uczniów. Tuż przed feriami zimowymi naszą szkołę odwiedzili strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej KSRG w Płuszowicach oraz dzielnicowa rejonu. Goście opowiadali o swojej pracy oraz przypomnieli uczniom najważniejsze zasady bezpieczeństwa podczas zimowego wypoczynku. Spo-

tkanie było nie tylko cenną lekcją odpowiedzialności, ale także okazją do poznania pracy służb, które na co dzień dbają o nasze bezpieczeństwo.

W naszej szkole pamiętamy również o bezpieczeństwie w świecie cyfrowym oraz o dobrych relacjach między ludźmi. Z okazji Dnia Bezpiecznego Internetu starsi uczniowie przygotowali i poprowadzili zajęcia dla młodszych kolegów i koleżanek, ucząc ich zasad odpowiedzialnego korzystania z sieci. Z kolei podczas zajęć prowadzonych przez Panią Pedagog uczniowie rozmawiali o tym, jak reagować na przemoc i jak budować relacje oparte na szacunku i życzliwości.

Patrząc na te wszystkie działania, można dostrzec, że w naszej szkolnej społeczności ważne są nie tylko wiedza i nauka, ale również wrażliwość na drugiego człowieka, troska o przyrodę i odpowiedzialność za wspólne dobro. Zima w Płuszowicach była czasem wielu pięknych inicjatyw, które – niczym pierwsze promienie wiosennego słońca – niosą nadzieję i pokazują, że dobro naprawdę ma wielką moc.

Z nadzieją i radością patrzymy więc na nadchodzącą wiosnę, wierząc, że przyniesie ona kolejne okazje do wspólnych działań, spotkań i dzielenia się dobrem.

*Weronika Karwacka*

# ŚLADAMI ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

– Mamo, dlaczego twoje serce bije tak głośno? – spytał mały Krzyś.

Właśnie przytulał się do swojej mamy, a był to szczególny dzień. Nie dość, że mijaly cztery lata, odkąd Krzyś przyszedł na świat, to jeszcze okazało się, że będzie miał braciszka. Właśnie wtedy serce jego mamy biło tak głośno i mocno, bo pod jej sercem znajdowało się maleńkie serce braciszka.

– Bije tak mocno, bo bardzo cię kocham... – odpowiedziała mama.

Tymczasem w domu od kilku już dni zastanawiano się, jak będzie miał na imię nowy potomek państwa Kowalskich... Najpierw najwięcej głosów (wybierano imię także wśród członków dalekiej rodziny) uzyskało imię Szymon, że takie oryginalne i mało spotykane. W końcu zwyciężył Franciszek, czyli imię, które nosi obecny papież. Rodzice chcieli bowiem, by przyszedł młody chrześcijanin był odważny, uczciwy i skromny jak jego święty patron. Mały Franciszek urodził się dokładnie w dzień urodzin świętego Franciszka z Asyżu i jego przyjście na świat przyjęto z wielką chrześcijańską radością. Na chrzest niemowlaka przyjechała cała rodzina, nawet ta ze Szczecina i Krakowa. Znajomy ksiądz Alfred ochrzcił małego Franciszka, wierząc, że czeka go wielka przyszłość, a wszyscy liczyli na to, że się nie pomylił... Krzyś tak się cieszył z urodzin braciszka, że nie odstępował go ani na krok. Opiekował się nim niemal jak dorosły, pomagając rodzicom. Mały Franciszek rósł i chował się w zdrowiu duszy i ciała. Był niesłychanie pogodnym dzieckiem.

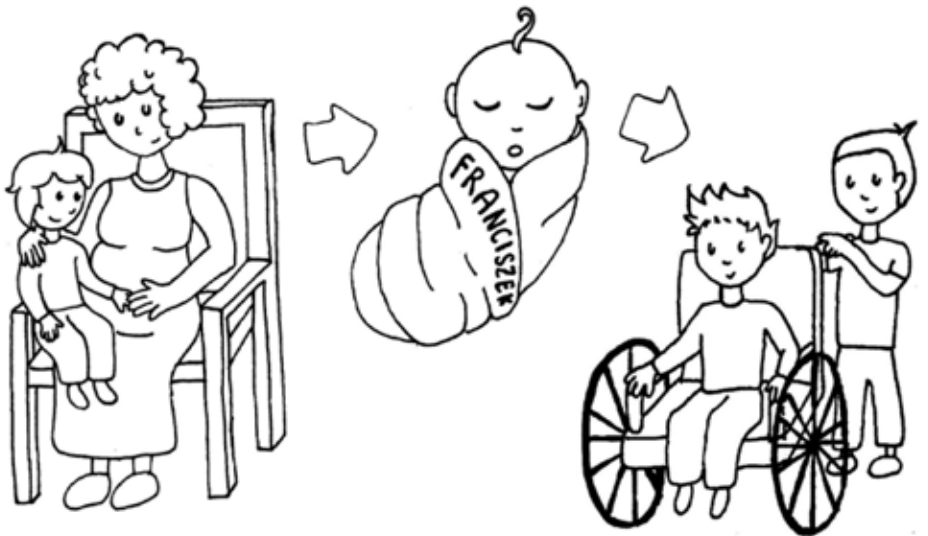
Minęło kilka lat. Krzyś już skończył szkołę podstawową, a mały Franciszek był wesołym dziewięciolatkiem. Okazywał wyjątkową radość życia i pogodę ducha. Służył pomocą, szczególnie dzieciom słabszym czy biedniejszym.

rodziną na Mszę św. do pobliskiej katedry. Pod kościół podeszła kobieta w średnim wieku, która pchała przed sobą spory wózek inwalidzki. Franciszek od razu zauważył siedzącego na nim małego chłopca.

– Co mu się stało? – zainteresował się Franciszek. – Dlaczego siedzi taki smutny na tym wózku?

– Chyba jest bardzo chory – odpowiedziała mama...

– Dlaczego tak jest – dopytywał Franek – że niektóre dzieci są szczęśliwe, mogą się bawić i skakać, a inne są chore i smutne jak ten chłopiec? Przecież Pan Bóg jest dobry...



– Pan Bóg zsyła cierpienie po to, żeby uczynić nas silniejszymi – odpowiedział tata. – Wskazuje nam drogę, tak jak ukazał ją świętemu Franciszkowi, twojemu patronowi. Najważniejsze w życiu jest to, jakim się jest człowiekiem, a nie to, ile posiadamy, jak jesteśmy sprawni czy uzdolnieni. Pan Bóg kocha nas wszystkich jednakowo, ale jest najbliżej tych najsłabszych i potrzebujących pomocy.

– To ja chcę być jak ten święty Franciszek! Chcę pomagać ludziom! Wtedy poczuję, że Pan Bóg jest blisko mnie! Na razie pomogę pchać wózek tego

chłopca, a jego mama sobie trochę odpocznie – wykrzyknął z entuzjazmem Franek.

– Do dzieła siłaczu! – powiedziała szczęśliwa mama.

Chłopiec podbiegł do zaskoczony kobiety i dziarsko pomógł pchać wózek inwalidzki po podejździe do głównych drzwi katedry, bo nieznajomi także udawali się na Mszę św. Zanim wrócił do rodziców, coś sobie zapisywał w telefonie, pewnie numer nowo poznane go kolegi. Mama była wyraźnie zadowolona z postawy syna i uśmiechnęła się do niego.

– Mały, ale jaki dorosły – stwierdził

równie szczęśliwy tata. – Nie na darmo nosi imię świętego Franciszka!

Taka to jest historia małego Franka, który na wzór swojego świętego patrona postanowił pomagać ludziom, nieść im radość, a z czasem być może... Ewangelię – znajdując przy tym szczęście i spełnienie. Nikt przecież nie rodzi się świętym...

Tekst: *Małgorzata Brzozowska*  
Ilustracje: *Małgorzata Miller*

Przedruk: ZWIASTUN  
Pismo Parafii Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka w Lublinie,  
nr 137, 2019 rok



# TRIDIUM PASCHALNE 2026

## WIELKI CZWARTEK

– dzień ustanowienia sakramentów  
Eucharystii i Kapłaństwa  
2 kwietnia 2026 r.

19.00 **MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ**  
– obrzęd obmycia nóg

20.00 – 22.00 **ADORACJA W CIEMNICY**  
– indywidualna adoracja

## WIELKI PIĄTEK

– dzień śmierci Pana Jezusa  
3 kwietnia 2026 r.

8.00 – 17.30 **ADORACJA W CIEMNICY**  
– indywidualna adoracja

Próba asysty liturgicznej: 11.00 – 12.00

15.00 **Koronka do Bożego Miłosierdzia**  
– prowadzi Akcja Katolicka

18.00 **Droga Krzyżowa ulicami Dąbrowicy**

19.00 **LITURGIA WIELKIEGO PIĄTKU**

21.00 – 24.00 **ADORACJA CHRYSYTA W GROBIE**

21.00 – 22.00 Rycerstwo Niepokalanej

22.00 – 23.00 Kat. Stowarzyszenie Młodzieży

23.00 – 24.00 Domowy Kościół

## WIELKA SOBOTA

– czas oczekiwania na Zmartwychwstanie  
4 kwietnia 2026 r.

00.00 – 12.30 **ADORACJA CHRYSYTA W GROBIE**

0.00 – 6.00 Zgłoszone rodziny

6.00 – 7.00 Koła Żywego Różańca

7.00 – 8.00 Krąg Biblijny

**GODZINY BŁOGOSŁAWIENSTWA POKARMÓW:**

8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00 i 17.00

Przerwana na sprzątanie kościoła: 12.30 – 14.30

Próba asysty liturgicznej: 16.00 – 17.00

14.30 – 19.00 **ADORACJA CHRYSYTA W GROBIE**

– indywidualna adoracja

15.00 **Koronka do Bożego Miłosierdzia**

– prowadzi Akcja Katolicka

20.00 **LITURGIA WIGILII PASCHALNEJ**

– pamiętajmy o przyniesieniu świec

## ŚWIĘTA WIELKANOCNE

### NIEDZIELA

### ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

5 kwietnia 2026 r.

6.00 **PROCESJA REZUREKCYJNA  
I MSZA ŚWIĘTA**

Pozostałe Msze Święte: 10.00, 11.30, 17.00

### PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

6 kwietnia 2026 r.

Msze Święte: 8.00, 10.00, 11.30, 17.00



## KALENDARIUM

- 02.04** Wielki Czwartek: Msza Wieczery Pańskiej – godz. 19.00
- 03.04** Wielki Piątek: Droga Krzyżowa ulicami miejscowości – godz. 18.00; Liturgia Męki Pańskiej – godz. 19.00
- 04.04** Wielka Sobota: Wigilia Paschalna – godz. 20.00, przynosimy ze sobą świece
- 05.04** Niedziela Zmartwychwstania: Msza św. rezurekcyjna z procesją – godz. 6.00
- 06.04** Poniedziałek Wielkanocny
- 12.04** Niedziela Miłosierdzia Bożego: Koronka do Miłosierdzia Bożego – godz. 15.00
- 23.04** Uroczystość św. Wojciecha BM

### Nabożeństwa majowe:

niedziela – godz. 8.45; dzień powszedni – godz. 17.30

- 03.05** Uroczystość NMP Królowej Polski: Msza w intencji Ojczyzny – godz. 10.00
- 08.05** Uroczystość św. Stanisława BM
- 10.05** Pierwsza Komunia Święta: Msza św. – godz. 12.00
- 13.05** Nabożeństwo fatimskie – godz. 18.30
- 15.05** Początek Nowenny do Ducha Świętego: niedziela – godz. 8.45; dzień powszedni – godz. 17.30
- 17.05** Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego; Rocznicą Pierwszej Komunii Świętej: Msza św. – godz. 11.30
- 24.05** Uroczystość Zesłania Ducha Świętego
- 31.05** Uroczystość Trójcy Przenajświętszej

### Nabożeństwa czerwcowe:

niedziela – godz. 8.45; dzień powszedni – godz. 17.30

- 04.06** Uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało): Msza św. z procesją eucharystyczną – godz. 10.00
- 12.06** Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 13.06** Nabożeństwo fatimskie – godz. 18.30
- 15.06** 23. rocznica konsekracji kościoła parafialnego
- 21.06** Msza św. na zakończenie roku szkolnego – godz. 11.30
- 24.06** Uroczystość Narodzin św. Jana Chrzciciela
- 29.06** Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła
- 13.07** Nabożeństwo fatimskie – godz. 18.30
- 19.07** Msza św. na cmentarzu parafialnym – godz. 12.00
- 26.07** Błogosławieństwo kierowców i pojazdów – po każdej Mszy św.
- 05.08** Początek Nowenny do św. Maksymiliana M. Kolbego: niedziela – godz. 8.45; dzień powszedni – godz. 17.30
- 13.08** Nabożeństwo fatimskie – godz. 18.30
- 14.08** Wspomnienie św. Maksymiliana M. Kolbego
- 15.08** Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
- 26.08** Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej

### MSZA ŚWIĘTA

DZIEŃ POWSZEDNI 17.00, 18.00

NIEDZIELA I UROCZYSTOŚĆ 8.00, 10.00, 11.30 I 17.00

ŚWIĘTO NIEOBOWIĄZKOWE 8.00, 17.00 I 18.00

### SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA

DZIEŃ POWSZEDNI 15 MIN. PRZED MSZĄ ŚW.

NIEDZIELA I UROCZYSTOŚĆ PODCZAS MSZY ŚW.

PIERWSZY PIĄTEK OD 16.30

### ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

DZIEŃ POWSZEDNI 17.30 – 18.00

PIERWSZA NIEDZIELA 9.00 – 10.00

### GODZINKI O NIEPOKALANYM POCZĘCIU NMP

Godzinki śpiewane w kościele – 7.30 (niedziela

i uroczystość maryjna)

### NABOŻEŃSTWA W PIERWSZY CZWARTEK, PIĄTEK ORAZ SOBOTĘ MIESIĄCA

Modlitwa za kapłanów i o nowe powołania do służby w Kościele – 17.30 (pierwszy czwartek miesiąca)

Nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa – 17.30 (pierwszy piątek miesiąca)

Nabożeństwo ku czci Niepokalanego Serca Maryi – 17.30 (pierwsza sobota miesiąca)

### NABOŻEŃSTWA OKRESOWE W MAJU I CZERWCU

Nabożeństwo majowe z Litanią Loretańską – 17.30 (dzień powszedni) i 8.45 (niedziela)

Nabożeństwo czerwcowe z Litanią do Najświętszego Serca Pana Jezusa – 17.30 (dzień powszedni) i 8.45 (niedziela)

### NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE

Nabożeństwo fatimskie od maja do października – 18.30 (13. dzień miesiąca)

### NOWENNY

Nowenna do Ducha Świętego od dziewiątego dnia przed Niedzielą Zesłania Ducha Świętego – 17.30 (dzień powszedni) i 8.45 (niedziela)

Nowenna do św. Maksymiliana Kolbego od 5 do 13 sierpnia – 17.30 (dzień powszedni) i 8.45 (niedziela)



Połączone chóry Parafii Narodzenia NMP w Dąbrowicy oraz Parafii św. Rodziny w Lublinie



Rekolekcje adwentowe - ks. prof. Henryk Witczyk, 12-14.12.2025



Przygotowanie świątecznych darów dla ubogich, 19.12.2025



Dekanalny Konkurs Wiedzy Liturgicznej, 21.12.2025



Betlejemskie Świeciło Pokoju, 24.12.2025



Spotkanie świąteczne Radnych i Pracowników Parafii, 27.12.2025



Zakończenie roku AD 2025, 31.12.2025



Koncert kolęd ZPiT Dąbrowica, 11.01.2026



Diecezjalny Kurs Ceremoniarza, 07.02.2026



II Finał Konkursu Wiedzy Liturgicznej AL, 15.02.2026



Dekanalny etap Mistrzostw LSO w piłce halowej, 13.03.2026



Rekolekcje wielkopostne - ks. prof. Adam Rybicki, 20-22.03.2026



Ustanowienie nowych lektorów, 20.03.2026